

Cena „SZKOLNICTWA”
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa”
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskretyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa” od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

PROSIMY UPRZEJMIE O ODNOWIENIE PRENUMERATY NA ROK 1905 I JEDNANIE
NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW SZCZEGÓLNIJ POŚRÓD CZŁONKÓW RAD SZKOL-
NYCH MIEJSCOWYCH I OKRĘGOWYCH.

OD REDAKCYI.

Wszelkie mniej lub więcej, efektowne tyra-
dy i przemówienia noworoczne, niechaj tym ra-
zem zastąpi jeden, jedyny na rzecz „Szkolnictwa”
argument, wyrażający się w cyfrze:

Wydawnictwa rok XVty.

Dla pisma, którego w ciągu tak długiego
okresu czasu, ani zaciekle przeciw niemu agita-
cya ze strony mnogich autonomicznych oraz c.
k. kacyków, ani podjazdowa walka zawistnych
konkurentów, z zajętego stanowiska i ustalonego
programu zepchnąć nie zdołały, sam ten fakt
powinien być zaleceniem, w zupełności wystar-
czającym.

W ciężkiej i trudnej walce o podniesienie
oświaty ludu i zdobycie ludzkich praw dla nauczy-
cielstwa naszego wytrwaliśmy dotychczas, więc
mamy nadzieję, że przy pomocy Bożej wytrwamy
i nadal, i że rzetelna nasza praca dla dobra ogółu
uwieńczona będzie pomyślnym rezultatem.

O możliwie wczesne nadsyłanie przedpłaty
na rok 1905, celem uregulowania nakładu — naj-
usilniej prosimy.

USTAWOWE DZIWOŁĄGI.

III.

Do zrównania nauczycieli szkół publicznych
ludowych z urzędnikami trzech lub czterech najniż-
szych rang bardzo daleko, ale wieczną niestałość pu-
blicznych nauczycieli, skończyć raz należy koniecznie,
bo jest to *passus* ustawy, a raczej *lapsus*, który ża-
dnymi względami usprawiedliwić się nie da. Żeby
rozpoczęcie stałego zawodu zaczynało się dopiero po
kilkunastu latach „tymczasowej nominacyi” niestałej
czy stale niestałej i trwało krócej zwykle niż służba
stała w zawodzie, a nie „w stanie” — to jest wstydem
dla całego kraju!

Obrońca od obietnic stanu nauczycielskiego poseł
dr. Małachowski wystąpił z okrzykiem rozpacz, nie-
logicznym w miarę rozpacz, aby ratować *niestałość*
nominacji i zaproponował „poprawkę”, aby niestałe
mianowanym dać te same prawa recte „stosunki
prawne”, jakie *przyznano* tym artykułem stałym na-
uczycielom. Byłoby to samo, co iść do nieba po
sznurku, ucinanym od dołu a wiązany dla przy-
szukowania u góry! czyli wieczną *niestałość* latać
stałością pięcioleci. Trudno być głupim i *równocześnie*
głupszym od samego siebie. Sejm tego nie zrobił,
bo nie uchwalił poprawki obrońcy niestałości stałej
w pięcioletnich dodatkach.

Za to jednak uchwalił Sejm dawną „skuteczność”
i „nieskuteczność służby z wizytacyami”. To plama na
niebios szarzyźnie! To czarny płaszcz „policyjnego”
 ducha ustawy!.. Skuteczność owa jest niczem i wszy-
stkiem, prawem, łaską i bezprawiem zarazem. Bo, co
to jest skuteczność pracy? tego ustawa wcale nie o-
kreśla, o to się nie troszczy, pojęcia skuteczności lub
nieskuteczności nie daje, mówi tylko o nieskutecz-
ności z winy nauczyciela. Obowiązkiem jednak jest
ustawy karzącej podać najdokładniej pojęcie przewi-
nienia, za które ma nastąpić kara, a nie zaś wsta-
wianie w ustawę pustego wyrazu, którego (!) przekro-
czenie wywołuje winę... i pociąga karę!

Tu chodzić może tylko i jedynie o to, czy jest
praca, i czy ta praca jest *nienaganna* lub *naganna*,
wedle ścisłych (bo to ustawa karna) określeń usta-
wy, a nie *widzimisię* lub *pustych* wyrazów, przyzwala-
jących niedozwolonej interpretacyi ustawy. W tem
„pustkowiu skuteczności” błąka się policyjny, prze-
klety duch ustawy, póki nie wcieli się na wizytacyi
„co najmniej dwukrotnej” w kształt dotykany, a ró-
wny szkaradą z idealiskiem ustawy o „stosunkach
prawnych” stanu nauczycielskiego, *pozbawionego* praw
i *pojęć* prawnych, nawet w części karnej ustawy.

Tymczasowość wieczna i nieskuteczność niebezpie-

czna, to są dwie bliźnie siostry, z ojca c. k. rządu i matki autonomii, żyjące zgodnie w wolnym „stanie nauczycielskim“.

Wyłączenie przewinienia nieskuteczności służby z tytułu III. o karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby jest niedopuszczalnym, ponieważ jest *bezspornie* karą, choćby za winy.. *niepopołnione*, jak zdaje się chce ustawa, gdyż bezskuteczność pracy czyli służby, *jako przewinienia* nie określa, a z drugiej strony pragnie, aby ono nastąpiło *z winy* nauczyciela. Ciekawiliśmy, jeżeli *jest praca i to nienaganna*, jak może ta praca czyli służba stać się nagle *z winy* nauczyciela, że użyjemy pustego wyrazu ustawy... nieskuteczną? Odpowiedzi na to nie damy, choćbyśmy chcieli, bo nie wiemy, co rozumie ustawa pod skutecznością służby, czego żąda od nauczyciela, gdyż ta sama ustawa nie podaje: *co i czem* mierzyć należy.

Skuteczność i nieskuteczność pracy są to niby stopnie do nagany dyscyplinarnej, wstępne usterki, za które jednak bez dyscyplinarnego postępowania (tu cały sęk!!) ustawa wymierza *jednakową karę*, a ewentualnie nawet *wyższą!!* Bo gdy artykuł 36. ustawy mówi „*że skutki kar dyscyplinarnych gasną przy posuwaniu na wyższy stopień płacy po upływie trzech lat*“, to artykuł 13. *wbrew* temu woła: „*Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczalne do lat uprawniających do dodatku pięcioletniego*“. Czyby więc nadto ustawa robiła różnicę w służbie nagannej dyscyplinarnie (art. 24a i 25) od *nagannej i nieskutecznej*? Według powyższego, ustawa zdaje się rozróżniać *dwójaką nienagannność* i *nagannność* służby oraz *jednoraką nieskuteczność* i *skuteczność* służby. Jakim sposobem Rada Szk. krajowa, udzielając nagany dyscyplinarnej za *naganną służbę ze skutkiem trzyletnim* zarządzić może równocześnie, aby ukaranemu nauczycielowi *tylko jeden rok* służby stracił się z lat służby w celu otrzymania dodatku pięcioletniego, pozostanie tajemnicą ustawy. Z drugiej strony, jakim prawem może Rada Szkolna okręgowa „*potrącać*“ lata służby *bez końca* za nieskuteczność służby i to nawet nauczycielom *stałym* przez nią niemianowanym?!, to dalsza tajemnica nowej ustawy. „*Zły*“ nauczyciel powinien być *zadowolonym*, że nim jeszcze w ogóle zajmuje się jakaś instancja.

Nieskuteczność służby i jej tymczasowość dają sobie w artykule 13. *stałe buzi*, zawierając „*święte przymierze*“ z „*przewrotnymi żywiołami*“.

Idźmy dalej w las, może znajdziemy do matecznika ustawy, gdzie nie umierają, ale lęgną się *tymczasowi dyrektorowie* publicznych szkół ludowych w Galicyi tudzież nauczyciele (stali i niestali i takie nauczycielki) szkoły jednoklasowej, którym należy się (art. 16) *stosowne wolne mieszkanie* ile możliwości

w budynku szkolnym. Oto do czego doprowadził *brutalny fskalizm* tego tytułu: O *płacach* i innych *służbowych „korzyściach“* nauczycieli. Można bowiem być *dyrektorem tymczasowym* i mieć „*stosowne*“ mieszkanie, to znaczy kierować *stałymi nauczycielami*, a jednak pozostawać bez prawa do emerytury, mieć nawet można *korzystać z stosownego mieszkania* i *remunerację za kierownictwo*, a przecież zostawić *żonę i dzieci po śmierci bez dachu nad głową i chleba — bo bez pensyi*, ohyba na łasce swoich *stałych podobańdnych*. Precz zatem z *tymczasowością nominacji* dyrektorstwa, kierownictwa itp., precz z tą *klęską nauczycielstwa* i *plagą oświaty ludowej*.

Ustawa powinna *oznaczyć ściśle czas tymczasowej praktyki* aż do nadania *stałej posady* t. j. *nominacji* bądźto *praktykantów* bądź *później nauczycieli*, których awans ma kolejno następować, o ile wyraźne postanowienia dyscyplinarne nie staną temu na przeszkodzie.

Obecnie przystępujemy do tytułu III-go, który stanowi *O karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby*.

Dlaczego „*wydalenie ze służby*“, jedna z kar, znalazła takie wyszczególnienie w napisie, zrozumieć trudno. Uczyniono to chyba dla *wzbudzenia bojaźni* w *maluczkich* przed *katowskim tytułem*. Zresztą rozdział ten nie zawiera żadnych *ściślych prawnych określeń* i *przekroczeń służbowych*, za które mają być udzielane *kary o różnych stopniach*. Może znajdują się te określenia i „*bliższe postanowienia*“ co do postępowania dyscyplinarnego w wydać się mającem rozporządzeniu, jak to zapowiada art. 28. Na razie więc wstrzymujemy się od rozbioru tego ustępu, a przychodzimy do *szczegółowej oceny* tytułu IV. ustawy, który jest *najważniejszy*, bo dotyczy on *niedoli* dobrze zasłużonych oraz *pozostałych wdów i sierot*.

W tem jednak miejscu zapytać się godzi, *dla czego* w całej ustawie Rada Szkolna krajowa *obchodzi się bez c. k.??...* kiedy jak wiadomo powszechnie, w *urzędowych pismach* widzimy odcisk *stampili* *urzędowej: c. k. Rada Szkolna krajowa*. Jak rozwiązać tę zagadkę? Czy Sejm krajowy, jako *władza autonomiczna* zapomniał o tym dodatku Rady Szkolnej krajowej?, czyli to także zrobił „*tymczasowo*“ — czy też przypadkiem Rada Szkolna krajowa nie ukrywa swego *c. k. charakteru* przed swoim *władcą autonomicznym*?!

(C. d. nast.)



Informowanie opinii publicznej o sprawach szkolnych.

Jakiż będzie z tego rezultat, jeśli tylko *między sobą*, w *własnym kółku zawodowym*, narzekać będziemy na *gniotące nas stosunki*, na *wyzysk ustawy*, na

nadużycia i samowolę różnych dygnitarzy szkolnych, na wadliwy system nauki, na niezasłużone napaści niektórych dzienników na nauczycieli i na stan nauczycielski? Na cóż przyda się wytykanie jedynie w gronie nauczycieli wielu innych wadliwości w stosunku społeczeństwa do nauczycieli? Wszak nie zależy nam przecież na tem, abyśmy się nawzajem rozgoryczali ciąglem utyskiwaniem i wywlekaniem coraz to nowych braków i usterek naszego szkolnictwa, a raczej *pragniemy torować drogę do pożądanego postępu, do poprawy stosunków, do niezbędnych reform na polu szkolnictwa, do takiej zmiany warunków bytu nauczycielstwa, aby młodzież nie potrzebowała stronić od seminaryów, lecz raczej gnać się ochotnie do zawodu, który wymaga wielkiego poświęcenia, a który ma również prawo żądać od społeczeństwa zasłużonego uznania, szacunku i zapewnienia ludzkiej egzystencji.*

Aby osiągnąć ten cel praktyczny, musimy stanąć z przedmiotową krytyką i z uzasadnionymi postulatami wobec światłej części społeczeństwa, a nie zamykać się w „cechowie“ kółku. Musimy wyzbyć się fałszywej wstydlivosti cechowej, a natomiast otwarcie i szczerze przemówić do szerszych gron, zdających sobie sprawę z ważnych zadań oświaty ludowej i będących w stanie ocenić, jak olbrzymie szkody ekonomiczne zagrażają krajowi, jeśli w porę nie zapobiegnie upadkowi stanu nauczycielskiego, który ludzi, świadomych rzeczy, wprost przerazić musi! Tu nie chodzi wyłącznie o kwestyę chleba dla nauczycieli, ale o zapewnienie setkom tysięcy młodzieży dobrej nauki, dobrego wychowania, oraz o utrzymanie zdolności nauczycieli na tym poziomie naukowym, który umożliwia postęp oświaty; tu wchodzi w grę *ważne względy społeczne, narodowe i kulturalne.* Kwestya bytu naszego jest *kwestyą postępu i rozwoju kulturalnego w społeczeństwie, zaś przykłady tego rozwiązania, mamy w krajach wyżej oświeconych od naszego.*

A zatem dobro sprawy publicznej, zarówno jak interes zawodowy nauczycieli wymaga, aby nasz głos dotarł wszędzie, gdzie tylko należycie zrozumianym być może, aby skłonił światłą opinię publiczną do wglądnięcia w stosunki szkolnictwa ludowego, w stosunki zawodu nauczycielskiego i do zastanowienia się nad potrzebą naglących reform.

Dla tej więc a nie innej przyczyny, prosimy Was, Koledzy i Koleżanki, abyście żądali stanowczo, by we wszystkich lokalach publicznych, w których zbierają się ludzie inteligentni, prenumerowano nasz organ. Każda większa restauracya, kawiarnia i cukiernia, wydaje setki koron rocznie na różne pisma, może więc wydać 8 koron rocznie na „Szkolnictwo“, a odmówienie prenumeraty na żądanie Wasze jako gości, uważać trzeba za objaw wyraźnej niechęci dla

stanu nauczycielskiego, do takiego więc lokalu żaden nauczyciel uczęszczać nie powinien, gdyż przez to czyni ujmę sobie i swemu zawodowi. Widzimy przecież, że w tych samych lokalach znajdują się organy zawodowe urzędników, oficyalistów prywatnych, przemysłowców, robotników, bo zawody te *w dobrze zrozumianym interesie, z całą stanowczością starają się, aby ich żądania i skargi słyszano w jak najszerszych kołach.* Dzisiaj opinia publiczna światem rządzi, a w zbiorowych usiłowaniach niczego dopiąć nie może, co nie zdobędzie sobie uznania opinii!

Obok tego rozpowszechniać należy nasze pismo w kasynach, czytelniach i wszystkich stowarzyszeniach, do czego nauczyciele, jako członkowie tychże stowarzyszeń mają wszelkie prawo; znakomita sposobność ku temu nadaje się w obecnym czasie, kiedy urządzane będą walne zgromadzenia, które decydować mają o zaprenumerowaniu czasopism na rok przyszły. Ponadto obowiązane jest całe nauczycielstwo *dłożyć energicznych starań, aby nasz organ prenumerowały wszystkie Rady Szkolne miejscowe i wszystkie Rady Szkolne okręgowe, względnie światlejsi członkowie tych instytucyi.*

Redakcyja naszego pisma zrozumiała od dawna siłę *agitacyjną* tego środka, i od szeregu lat wysyła w czasie sesyi sejmowej i sesyi Rady państwa znaczną ilość egzemplarzy pośród posłów, którzy powoli rozpatrując się w labiryncie krzywd i wad ustroju szkolnego — dziś coraz dzielniej i skuteczniej zwalczają naszych przeciwników.

Otrząsnijmy się już raz z ówierówiekowej apatyi, która nas stawia poza sferą wszelkich usiłowań społecznych i czyni jedynie zdolnymi... *do biadania i narzekania!!* Nam trzeba wejść w pośrodek społeczeństwa, jako jedna z najważniejszych grup zawodowych, i wypowiedzieć bez ogródek szczerą prawdę, czego pragniemy nie tylko dla siebie samych, lecz także dla dobra powierzonej nam młodzieży.

W sprawie powyższej apelujemy przedewszystkiem do Nauczycielstwa w miastach i miasteczkach, tam bowiem przy *solidarnem wystąpieniu* grona nauczycielskiego, wskazana akcyja musi być zapoczątkowana.



Trunkowość a podwyższenie płac nauczycielskich.

(Głos z kraju).

Jeżeli ktoś gdzieś imieniem Zarządu Towarz. „Eleuteryi“ wystosowuje gorącą odezwę do nauczycielstwa ludowego, aby usilnie propagowało jego ideę, nie dziwimy się wcale, jako niewtajemniczonemu w „patryotyczną“ gospodarke szkolną. Lecz natomiast dziwić nas musi zarzut ze strony samych nauczycieli, jaki czynią swoim kolegom; jeżeli który

przy jakiejś dorocznej uroczystości kropnie sobie jedną „mocną“ lub kilka „bomb“.

Na podwyższenie płac dla urzędników państwowych nałożono znaczny podatek na jazdę koleją, na cukier i t. d., zaś nasi „najserdeczniejsi przyjaciele oświaty ludowej“ i „patryoci“ żądali w Wiedniu, aby rząd podniósł podatek od trunkowości, a zwrot krajowi z tegoż ma służyć na podwyższenie lichych płac nauczycielskich. Ci „patryoci“ nie dotrzymali jednak słowa, gdy ich życzeniu stało się zadosyć, bo na podwyższenie płac obrócono z tego tylko małą częśćkę, zaś reszta poszła na stypendya dla śpiewa czek, na stajnie wyścigowców, na pokrycie defraudacji różnych „patryotów“ etc. Nie odebrano jednak nauczycielstwu nadziei dalszego podwyższenia płac, aby ich w poborach kiedyś zrównać chociaż z woźnymi podatkowymi, jednak czynią to zależnem od wysokości zwrotów dalszych podatków od trunków upajających, czyli innemi słowy: jeżeli chcesz marny nauczycielu, aby ci znów o 100 koron podwyższono płacę, to czynź zabiegi, aby w kraju wypito jak najwięcej wódki, w przeciwnym bowiem razie możesz łapę lizać! — *O tempora! o mores!*

*

Uwagi powyższe aczkolwiek odnoszą się do art. w „Szkołnictwie“, że uczestnicy Zjazdu pedag. we Lwowie nie zastosowali się do odezwy „Eleuteryi“, jednakowoż mimoto umieszczamy je chętnie po myśli zasady *audiatu et altera pars*, chociaż stale potępiać będziemy *bankiety*, jakie urządzone są wyłącznie na zjazdach Towarz. pedag., zwłaszcza, że pieniądze owe możnaby użyć na otarcie łez sierotom po nauczycielach — dalej i z tego powodu, że nauczycielskie zjazdy w sąsiednich krajach, kończą się bez jakichkolwiek libacyi.



Regulacya płac nauczycielskich.

Dzienniki morawskie donoszą, że niebawem przedłożoną zostanie do sankcyi Monarchy ustawa o polepszeniu płac tamt. nauczycielstwa, które dla nauczycieli i nauczycielek mają być równe, tak w stolicy kraju, jakoteż na prowincyi.

Płaca nauczyciela (nauczycielki) wydziałowego wynosi 2000 kor. i 2400 kor. i sześć pięcioleci po 250 kor.

Płaca stałego nauczyciela (nauczycielki) ludowego ma wynosić 1200, 1600, 1800 kor. i sześć pięcioleci po 200 kor. Pięciolecia liczą się od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Nauczyciele i nauczycielki tymczasowi mają pobierać 900 kor. remuneracyi. Stabilizacya zaraz po egzaminie kwalifik.

Dodatki za kierownictwo pracy szkolnej 1- i 2-

klasowych 200 kor., przy 3-klasowych 250 kor., przy 4-klasowych 300 kor., przy 5 klas. 400 kor., przy 6-klas. 500 kor., przy wydziałowych 600 kor.

Polepszenie płac nauczycielskich w Morawii ma kosztować 3 miliony koron.

Widzimy więc, że polepszenie płac nauczycielskich przychodzi do skutku we wszystkich krajach koronnych Austrii — z wyjątkiem naszej nieszczęśliwej Galicyi!!



Hakata pruska

na niwie galic. szkolnictwa ludowego.

(Dokończenie).

Pozwolimy sobie zapytać tego pana referenta, który „ukul“ ten historyczny okólnik, na jakiej *prawnej* podstawie, ma być dzień wniesienia podania rozstrzygającym w tej kwestyi, skoro na wstępie okólnika jest wyraźna mowa o *porównaniu dat* świadectwa dojrzałości i patentu kwalifikacyjnego, a więc nie daty wniesienia podania lub daty praktyki nauczycielskiej! Ale czyż władze nie mogą sobie pozwalać na bezprawia wobec bezbronnych nauczycieli? Wyjaśnienie znajdujemy w dalszym ciągu wzmiankowanego okólnika: „Rada Szk. krajowa poczyniła stosowne zarządzenia w tym kierunku, że kandydatom „*zupobieglivym*“ i „*dbatym*“, liczy się praktyka co najmniej od dnia 1. sierpnia, następującego po dniu odbytego z dobrym skutkiem w normalnym terminie egzaminu dojrzałości. Tacy kandydaci mogą więc po 2. latach już we wrześniu przystępować do egzaminu kwalifikacyjnego, jeżeli własną opieszałością lub wybrednością w wyborze miejsca nie spowodowali, że ich praktyka rozpoczęła się później, niż 1. sierpnia“.

Jakie to wszystko mądre i wspaniałe!? Jeżeli kandydat rozpocznie praktykę nauczycielską 1. września a choćby i 15. września, zaś egzamina kwalifikacyjne odbywają się zwykle po 15tym wrześniu, to i tak kandydat może pełnić obowiązki służbowe do dnia zdawania egzaminu kwalif. przez pełne dwa lata, tak, że ani jeden dzień brakować nie będzie do wymaganych dwu lat. Pytamy więc jakie to zasady algebraiczne wyznaje szacowny referent swego okólnika, że tylko od 1. sierpnia (dzień rozpoczęcia praktyki) do 15. września (terminu egzaminów kwalif.) może się doliczyć dwa pełne lata, zaś n. p. od 15go września dokazać tego nie potrafi?! Lecz prawda, pomysłowy referent wprowadził *nowy termin*, od którego ma się liczyć czas praktyki (!) mianowicie od dnia *wniesienia podania* do Rady Szk. okręgowej. A jeżeli nauczyciel rozpocznie służbę 1. września a następnie 8. września wniesie podanie o przyzwolenie do złożenia egzaminu kwalif. to czy i wówczas nawet do dnia podania nie upłynęło pełne dwa lata?

Koroną hakatyzmu jest przedostatni ustęp tego okólnika: „Zwraca się uwagę Rad Szk. okręgowych i osób interesowanych na inną nieprawidłowość, która może zakwestyonować ważność odbytego egzaminu kwalifikacyjnego. Niekiedy Rady Szk. okręg. dają kandydatom i kandydatkom *urlop* kilkutygodniowy albo i dłuższy, ażeby im ułatwić przygotowanie się do egzaminu kwalifikacyjnego. Atoli *urlop* taki, dany *przed upływem* pełnych dwóch lat praktyki, skracą tę praktykę poniżej granic, zakreślonych ustawą, a więc w następstwie może stać się *powodem* niedopuszczenia kandydata do egzaminu, mimo pozornego odbycia dwuletniej praktyki“.

Rozumowanie takie pachnie już czystym idyotyzmem, bo 1) jeżeli kandydat złożył egzamin dojrzałości *w czerwcu lub nawet w lipcu* i od 1. sierpnia otrzymał posadę, w takim razie za dwa lata, gdyby nawet podanie wniósł około 1. września, uzyskał już pełne dwa lata słoneczne, a więc łaskawie udzielony mu *urlop* na 2 tygodnie wcześniej przed egzaminem, przypada *po upływie dwóch lat praktyki* i żadną miarą nie może być powodem niedopuszczenia do egzaminu, zaś na lipiec i sierpień tego roku nauczyciel lub nauczycielka *urlopu* brać niepotrzebuje, chyba że w myśl cudackiego wnioskowania, nauczyciel szkoły jednoklasowej jako kierownik szkoły, w razie oddalenia się ze swej miejscowości *urlop* brać musi, a w takim razie *urlop* ten przerywa ciągłość praktyki nauczycielskiej. Jużciż że i taka przewrotność wobec przytoczonego rozporządzenia jest dopuszczalną, bo od czegoż hakata!!

2. Jeżeli kandydat złożył egzamin dojrzałości nie w terminie normalnym lecz w terminie jesiennym, toć przecież najdalej w październiku, listopadzie lub grudniu tego roku gdy rozpocznie praktykę nauczycielską, to ją ukończy za dwa lata *do stycznia*, a kilkutygodniowy *urlop* w styczniu lub lutym przed drugą kadenoyą egzaminów kwalifikacyjnych wypadnie znowu już po ukończeniu praktyki dwuletniej. Zatem odnośny ustęp okólnika jest zupełnie idyotycznym pomysłem, który ma znowu na celu wyznaczenie Rady Szk. okręgowej z dotychczasowego ludzkiego i obywatelskiego postępowania z kandydatami, a zmusić je do niedawania *urlopów* przed egzaminem kwalifikacyjnym. A więc znowu występuje na jaw *brutalna siła przeciw bezbronnemu nauczycielowi!!*

Pozwolimy sobie zwrócić tutaj uwagę, że „złachotny“ referent zapomniiał o *urlopach*, udzielanych *przypadkowo w ciągu tych dwóch lat praktyki*, a *urlopy* takie mogą się czasem wydarzyć, aresztą nauczyciel lub nauczycielka zmuszeni są choćby raz tylko wyjechać np. na pogrzeb członka z rodziny lub nauczyciela drugiego, a wtedy snadno braknąć może nie jeden dzień, ale kilka dni, do tego tak stanowczego

i wyjątki wykluczającego postanowienia ustawodawczego, że czas tej niezbędnie wymaganej praktyki nie może być *nawet o jeden dzień* skrócony.

Dotychczas rzecz niebywała, ażeby w którejkolwiek dykasteryi urzędników, przez władzę przełożoną udzielane *urlopy*, miały być przez tę *samą władzę* wyłączane z czasu służby, z czasu praktyki, *takie curiosum* jeszcze na świecie nie było!! Dopiero w wieku XX. stosować zaczęto taką praktykę na nauczycielskiej skórze, a niebawem należy spodziewać (tak zjadliwość poucza i zaciekłość hakaty), że doczekamy się okólników, na podstawie których otrzymane *urlopy* stanowić będą przeszkodę do uzyskania dodatków pięcioletnich, bo i tam jest czas ściśle określony ustawą i nie może brakować ani jednego dnia podobnie i przy przeniesieniu na emeryturę, wydzielone zostaną wszystkie *urlopy* i dni, niespędzone w służbie np. w skutek choroby, dni zużyte na wiece, na posiedzenia konferencji okręgowych itd. itd.

Wcale ładna przyszłość uśmiecha się doli nauczycielskiej, jeżeli tak dalej żyć będziemy bez tęczności, bez przeciwdziałania wobec tak krzyczącego bezprawia.



Zawiść konkurencyjna.

Jak niektórym redaktorom i wydawcom pism nauczycielskich *brak etyki i moralności*, oraz jakich oí ludzie chwytają się nieraz podłych środków *w celach konkurencyjnych*, jakich używają kłamstw i potwarzy, niechaj posłużą na dowód fakta następujące:

W numerze 20. „Gazety szkolnej“ opowiada p. Rosół swoim czytelnikom ciąg dalszy sprawozdania z wiecu, mianowicie „że referent p. Gutowski na uzdrowienie *„wszystkich“* ciemnych stron i wad szkolnictwa, zalecał ukrajowanie szkół ludowych, dalej „że przeciw temu podnieśli koledzy Rusini *„burzliwy protest“*, a za ich przykładem poszli dopiero Polacy, którzy *„zaatakowali ostro“* referenta z powodu nieżyczliwego stanowiska jakie zajął w sprawie szkół wydziałowych. „Dzięki temu, powiada p. Rosół, *nie utrzymał się żaden z wniosków* p. Gutowskiego, albowiem odesłano je sumarycznie do komitetu“. W taki szelmowski i przewrotny sposób informuje „Gazeta szkolna“ nauczycieli (którzy nie brali udziału w wiecu) o referatach, które przydzielone zostały referentom *„niemiłych“* p. Rosółowi. Do takich spotwarzonych referentów z wiecu należy także redaktor „Głosu ludu śląskiego“, p. Zygmunt Mayer, który o ile pamiętać muszą szan. uczestnicy wiecu, wygłosił nadzwyczaj zwięzanie umotywowany referat o regulacyi plac nauczycielskich, a to właśnie nie przypadło do smaku, szewcownego p. Rosoła, albowiem powiada on, że p. Mayer opisywał szeroko stosunki zagraniczne, natomiast gdy przyszło do postawienia „protestu“, uczył tamę, że ogólnie

się tylko do postawienia życzenia, aby płace gal. naucz. zrównane były z poborami urzędników państwowych — przyczem zaraz dodaje p. Rosół pogroźkę, że p. Mayer na mocy uchwalonego regulaminu, nie będzie mógł już uczestniczyć na przyszłym wiecu, bo nie jest ani nauczycielem w czynnej służbie, ani emerytem.

Dziwna rzecz, że p. Rosół jako *aranżer* wiecu nie zaprotestował przeciw wyborowi p. Mayera do komitetu wiecowego, jak również nie stanął w opozycji przeciw ukrajowieniu szkół ludowych, a uczynił to z obawy, bo przeczuwał, że dostałby taką odprawę, któraby mu odebrała ochotę do dalszych występów. W tym samym numerze wyśmiewa złośliwie p. Rosół obecne stanowisko p. Zygmunta Mayera, bo zamierzając rozmyślnie, że jest on redaktorem „Głosu ludu śląskiego” — nazywa go nauczycielem bez kwalifikacji, który teraz jest „*patryotycznym agentem*” w Mor. Ostrawie. Są to objawy, które świadczą, że coś nie bardzo wyraźnie musi być w mózgowicy p. Rosoła, skoro dziś wyśmiewanego p. Mayera, zapraszał swego czasu do współpracownictwa w „Gazecie Szkolnej”, lecz ten poznawszy z kilku rozmów charakter p. Redaktora, zrzekł się, ofiarowanej posady“.

W numerze 22. „Gazety Szkolnej” podaje p. Rosół do wiadomości publicznej „zbrodniczy” czyn, popełniony przez p. Gutowskiego — przez to, iż odważył się *bez wiedzy i przyzwolenia* p. Rosoła, wnieść petycję do Sejmu o *podwyższenie swojej emerytury!!!* przyczem dodaje p. R. „że po wyznaniach wiary politycznej, które p. Gutowski wygłosił w swoim organie po wiecu, petycja ta odniesie pożądany skutek“.

W tym samym numerze wspomina p. Rosół o sprostowaniu, jakie nasz redaktor przesłał do „Prominia”, przyczem atoli zauważa „że zachwalanie ukrajowienia szkoły ludowej uznaje on (p. Rosół) za *zuchwałość (!)*, na którą p. Gutowski nie powinien sobie pozwalać!!”

Z pismem tego rodzaju, co „Gazeta Szkolna”, którą zbrukana jest *walką osobistą* i rozmyślnem przedstawianiem *fałszów*, polemizować nie myślimy, zwłaszcza, że po czternastu latach pracy publicystycznej przyszliśmy do przekonania, że człowiek, gdy z przewrotnością raz zawrze przymierze, to go z doczesnej maski i śmierć nie rozbierze.

Rozumiemy krytykę *czynów oraz kierunków*, i bynajmniej nie należymy do tych, którzy mniemają, że od krytyki ma być wolny, kto stoi na czele innego kierunku. Gardząc sztuką wojowania kłamstwem, osobistymi wycieczkami, i ustawicznym ujadaniem, podobnem do psiego szczekania, przechodzimy nad waryackimi „uwagami” p. Rosoła do porządku dziennego, bo one ugryść nas nie potrafią.

Przy tej jednak sposobności musimy omówić skandal, jaki popełnił p. Rosół, który podszył się samowładnie pod komitet wiecowy. Oto zredagowany *przez siebie* memoriał do posłów, wystylizował prawdziwie na sposób

kulparkowski, dawszy w nim tytułaturę! *P. T. Posłowie!*, a nadto podpisał go słowy: „*Komitet wiecowy*”. Oczywiście rzecz, iż taki bagatelizujący tytuł obraził wszystkich posłów, którzy dziwili się w dodatku, jaki to komitet wiecowy, pozwala sobie orędownać i popierać *żądania* nauczycieli? Jakiem prawem kaduka i za czyjem *zezwo-*leniem wniósł p. Rosół *wzmiankowany* memoriał, dowiemy się na najbliższem posiedzeniu komitetu wiecowego, którego członkowie o ile wiemy, nie byli dotąd poinformowani o żadnej akcyi w czasie Sejmu *przedsięwzięć* się mającej. Oświadczamy, że czas najwyższy aby poskromione zostały szalone wybryki p. Rosoła, który niefortunnym memoriałem nie tylko szkodę materyjalną, ale i moralną wyrządził nauczycielstwu. Ludzie myślący, do jakich zaliczamy nauczycieli, powinni zrozumieć, że krzyki, przekleństwa i protesty ze strony „Gazety Szkolnej” to puste frazesy, obliczone są na *połów łatwower-*nych, którzy myślą, że groźbą i protestami wywalczą p. Rosół natychmiastowe polepszenie płacy i uregulowanie stosunków służbowych.

Wiadomości potoczne.

Najserdeczniejsze Życzenia: Wesołych Świąt i Pomyślności w Nowym Roku, zasyłamy wszystkim Przyciociom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma. Znacnie nas, więc wiecie, że *radzibyśmy* Wam, jak to mówią, przychylić nieba. Nie w naszej jednak leży to *moć*! My tylko, przy tych życzeniach obiecać możemy, że będziemy wspólnie z Wami *dzielić twardą pracę* dla *zdobycia lepszej przyszłości*. Pracujmyż wytrwale a odważnie — a z wiarą! Pracujmy w zgodzie i miłości, jak brat z bratem, siostra z siostrą, a wówczas oplakane stosunki na lepsze zamienić się muszą.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Redakcja „Szkolnictwa“.

Przeciw celibatowi nauczycielek, uchwalonemu przez sejm dolno-austriacki, wystąpiło stowarzyszenie nauczycieli z memoriałem do ministerstwa oświaty. Argument przeciw celibatowi jest tak charakterystyczny, że zasługuje na *wzmiankę*. Podnoszą mianowicie, że reakcyjnym inicjatorom tego barbarzyńskiego postanowienia rozchodzi się o przygotowanie zakonnicom wstępu do szkoły. W tym celu przeprowadza się nawet w najniższych klasach zupełnie *zbyteczny rozdział* chłopców i dziewcząt, aby mieć *możność pomnożenia* żeńskich sił nauczycielskich. Ponieważ w przyszłości tych ostatnich może zabraknąć, do czego przymusowy celibat znakomicie się przyłoży, wprowadzi się na miejsce świeckich nauczycielek zakonnice i dalszy krok do sklerikalizowania szkoły jest uczyniony.

To samo możnaby powiedzieć i o uchwale sejmu galicyjskiego. Dla urzeczywistnienia ideału *klerykalów* szkoły wyznaniowej, zniechęca się świeckie siły nauczycielskie i pozwala się rzekomo ze względów *oszczędności*

na zakładanie coraz nowych szkół klasztornych, którym bez trudności daje się prawo publiczności.

Budzą się z 14to letniego letargu! Czytamy w *Nowej Reformie* „że nauczycielstwo nowosądeckie w liczbie około 80, organizuje się w towarzystwo, mające na celu działać we wszystkich kierunkach w sprawie oświaty ludu“. Znając „stosunki nowosądeckie“ możemy z góry powiedzieć, że jest to „słomiany“ zapal, jaki widzieliśmy tutaj wielokrotnie, po ustąpieniu każdego inspektora. Daj Boże, aby obecnie zmieniło się na lepsze.

Inny kraj — inni ludzie! W Pradze na r. szk. 1904/5 wprowadzono dziesięciu lekarzy szkolnych, natomiast stołeczne miasto Galicyi Lwów — postanowiło wprowadzić aż jednego lekarza!

Zamężna nauczycielka. Jeden z rosyjskich kuratorów okręgów naukowych wystąpił z wnioskiem, ażeby nauczycielki zakładów naukowych rządowych w razie wyjścia za mąż, otrzymywały uwolnienie od obowiązków. Władza ministeryalna była *innego zdania* i orzekła, że uwolnienie nauczycielek następować może jedynie w tym razie, jeżeli wyjście z małżeństwa przeszkadza jej w spełnianiu nadal obowiązków pedagogicznych.

Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych uprasza najuprzejmiej pp. Kolegów którym w r. 1908 przesłano broszury wydane przez Towarz. naucz. lud. o rychłe nadesłanie uzyskanej gotówki, a równocześnie o sprzedaż pozostałych egzemplarzy po *zniżonej cenie*, byle tylko nieopłacać kosztów zwrotnej przesyłki.

Dziwne pretensje mają niektórzy odbiorcy naszego pisma. Gniewają się, gdy im posyłamy przypomnienie o zapłatę z dawna zaległej prenumeraty — a sami uczynić tego nie myślą z własnej inicyatywy. Czy to rzecz godziwa?

De wiadomości pp. Kolegów i Koleżanek. Kto do 20. stycznia r. 1905 złoży całoroczną prenumeratę na rok następny, otrzyma bezpłatnie *nową ustawę szkolną*, z dnia 6. listopada b. r.

Spis rzeczy, drukowanych w roku ubiegłym w „Szkolnictwie“ dołączony zostanie do numeru następnego. Spis ów będzie najlepszą odpowiedzią na tendencyjne i bezpodstawne zarzuty, jakobyśmy zajmowali się tylko wyłącznie prawami ekonomicznymi nauczycieli.



Piśmiennictwo.

„**Patacake Wielki Król**“. Przekład z francuskiego Edm. Biedera. Kraków. Nakładem księgarni Stefana Kavki. Pod takim tytułem ukazała się w ostatnich dniach sensacyjnej treści książka, zabroniona w państwie niemieckiem, w której autor nader dowcipnie opisuje działalność Jego król. Mości Patacake. Jestto wierne odzwierciedlenie postępowania niezmordowanego, wszechwiedzącego, — równocześnie, wszechobecnego mirabiliscribifaxa, który jest królem dwunogów. Cena egz. 3 korony.

Jak uświadamiać młodzież o życiu płciowem? Nakładem wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32). Cena z przesyłką 35 halerzy. Doświadczenie przekonało, że bezwiedność niebezpieczeństw, zamiast strzedz od błędów, przeciwnie naraża

na uchybienia, właściwe ciemnocie, i że najpewniejsza rękojmnia pożądanego uodpornienia przeciw przyszłym zdrożnościom, zawiera się w *uświadamianiu młodzieży zawczasu* o tem, co ją czeka w późniejszym życiu. Książeczka ta przedstawia prosty i treściwy szereg wskazówek praktycznych, rozstrzygających tak żywotne pytanie i dlatego gorąco zalecamy ją troskliwym ojcom i matkom, wychowawcom i kierownikom płci obojga.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych. Nakładem Macierzy polskiej, ułożony przez Pawła Ciompe. Książka napisana bardzo przystępnie mówi w pierwszej części o wszelkiego rodzaju sprawach pieniężnych, w drugiej części zaś o podatku: gruntowym, domowo-klasowym, czynszowym, osobisto dochodowym, pensyjnym, rentowym i zarobkowym; dołączone doń wzory podań pouczają o sposobach znoszenia się w rozmaitych sprawach z władzami podatkowymi. Książka obejmuje 13 arkuszy druku, cena egz. 80 hal, z przesyłką 90 hal.

Dokładnego słownika języka polskiego i niemieckiego w opracowaniu przez Fr. Konarskiego, wyszedł z m. zeszyt 46. obejmujący część II. słownika, począwszy od litery P, oraz zeszyt 47, zawierający ciąg dalszy litery L. Wydawnicza księgarnia M. Perlesa w Wiedniu, I. Seilergasse 4.

— **Encyklopedia Macierzy Polskiej.** Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w r. 1898 w nakładzie 5000 egzemplarzy i w ciągu dwóch lat zupełnie się wyczerpało. Pomimo licznych zgłoszeń nie mogła Macierz Polska dla braku funduszy przystąpić do opracowania nowego wydania. Zamiar ten można było dopiero w roku bieżącym urzeczywistnić i właśnie przed tygodniem ukończono druk I zeszytu, obejmującego 16 arkuszy (256 str.) Zeszyty, których będzie 8, będą się ukazywały w odstępach trzymiesięcznych. W porównaniu z pierwszym wydaniem jest to nowe wydanie znacznie rozszerzone (dodane artykuły oznaczone gwiazdką) a nadto przybyły ilustracje, których będzie około 60 w każdym zeszycie. Zeszyt o 16 arkuszach druku, w ładnej okładce, kosztuje jedną koronę. Encyklopedyę można zamawiać przez księgarnie w kraju.

Rodzice, Nauczyciele, Wychowawcy,
zanim zaczną z dziećmi naukę czytania,
winni przeczytać książkę Adama Szymańskiego
NAJLEPSZY ELEMENTARZ ŚWIATA (polski).

Nabywający wprost w Redakcyi „*Reformy Szkolnej*“ Kraków, ul. Zybkiewicza 7. II. p. placą 1 K., nie ponoszą kosztów przesyłki

Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II. III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Gdy nas przysięgną zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Jasełka, obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55),
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Hławiczki... 75 hal.
Samouczek czyli podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut tudzież początków muzyki...
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.
Rolnik wzorowy czyli praktyczne wskazówki, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy? Cena egz. z przes. K. 1'40
O zwierzętach pożytecznych i szkodliwych w gospodarstwie z 18 rycinami. Cena egz. z przes. K. 1'10.
Samouczek, podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut tudzież początków muzyki. Cena egz. z przesyłką 60 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Przy większym zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

„ILUSTRACJA POLSKA“.

Popularny tygodnik ilustrowany, wychodzący od lat trzech w Krakowie, przeszedł w z. kwartale na własność p. Józefa Nowina Ujejskiego. Nowy wydawca postanowił pismo zreformować, rozwinąć — oraz przez znaczne zniżenie ceny uprzystępnąć szerokim sferom czytelników.

Ilustracja Polska wychodzi co piątek. Prenumerata wynosi kwartalnie 2'60. Każdy abonent roczny otrzymuje bezpłatnie cenne premium. Adres wydawnictwa (na razie) ul. Zacisze 1. 7. Kraków. Abonować można we wszystkich księgarniach.

JUŻ WYSZLY Z DRUKU

nakładem A. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. III. 40 hal. **Słowniczek** do początków nauki jęz. niem. na kl. IV. 50 hal. **Polsko-ruski elementarz** do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcjach 70 hal. **Jak leczyć nieuctwo?** **Poradnik** dla uczących wychowawców i rodziców. Cena egz. 60 h.
 Do nabycia w Wydawnictwie Lwów ul. Jabłonowskich 1. 10. tudzież we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

Pierwsza Stryjska Fabryka

TUTEK CYGARETOWYCH

B. Mielńskiego w Stryju

poleca swoje

Hygieniczne Tutki

z odtłuszczoną watą

z najlepszej bibułki egipskiej lub francuskiej.

Dla P. T. Nauczycieli cena wyjątkowa po 2 kor. za tysiąc (w pudełkach).

Od 3 tysięcy wysyłka franko za zaliczką.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
 zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

□ □ □ □ **Koron 25,855.938-10.** □ □ □ □

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I. Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencja w Krakowie: plac Dominikański 1. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



KURJER LWOWSKI

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi
 wychodzi we Lwowie codziennie nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcją H. Rawakowicza.

„KURYER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki p. t. „Tydzień“ wychodzący pod redakcją Bol. Wysloucha
 Nadto prenumeratorowie „Kuryera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej „Echo muzyczne“, oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet.
 Kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Prenumeratę wysyłać jakoteż numera okazowe żądać należy, adresując: Administracja „Kuryera Lwowskiego“ — Lwów, Cherańczyzna.



Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

☞ począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, ☞ zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wino daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku polskim przysyłać należy do pełnomocnika mojej firmy p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wino w beczułkach począwszy od 25 litrów.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
 Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
 następca R. Pawłowski
 w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce